

Jeszcze o kredycie

Czy kredyt w świetle Pisma Świętego jest ucieleśnieniem zła? Nie. Pod warunkiem używania go we właściwy sposób.

We współczesnym świecie do rangi niemalże męczenników urastają osoby niemogące spłacić swoich zobowiązań z tytułu zaciągniętych kredytów konsumpcyjnych, a instytucje finansujące przedstawiane są jako reprezentanci szatana na ziemi. Czy słusznie?

Owi „męczennicy“ nie są bez winy, gdyż kiedyś w swoim życiu powiedzieli „tak“ szatanowi, ulegając pokusie, decydując się na usługi instytucji finansujących konsumpcję i zaciągając kredyty przerastające nie tylko ich możliwości finansowe, ale również potrzeby. W niniejszym artykule postaram się wyjaśnić dlaczego tak twierdzą. Muszę jednak również omówić kilka najczęściej występujących w rzeczywistości gospodarczej sytuacji związanych z kredytami. Pokazuję rodzaje kredytów, w zestawieniu z najczęściej występującymi i społecznie akceptowanymi potrzebami kredytowymi. Na pewno nie wyczerpuję tematu, ale klasyfikacja pokazana niżej wystarczy do usystematyzowania pewnych obiegowych pojęć i zrealizowanie celu niniejszego artykułu.

Wpisując w przeglądarce internetowej hasło „kredyt“ uzyskujemy m.in. odpowiedź z Wikipedii: „Nazwa tego hasła odnosi się do więcej niż jednego pojęcia“. Są różne kredyty i nie wszystkie są złe. Jako kryterium oznaczania kredytów jako dobre lub złe przyjmuję tylko i wyłącznie zgodność lub jej brak ze wskazaniami Pisma Świętego.

Kredyt inwestycyjny jest to kredyt zaciągany przez przedsiębiorstwo, przedsiębiorcę lub nawet osobę nieprowadzącą działalności gospodarczej, na zakup pewnych środków trwałych. Nie podobna podać listy tych środków, gdyż przypisanie danego środka do niej zależy od intencji kredytobiorcy. Dobrym przykładem są samochody: ich zakup może być fanaberią, ale może też być autentyczną potrzebą. W przypadku aut osobowych niewiele jest jednak tych drugich przypadków. Bardzo rzadko zakup samochodu osobowego jest zakupem inwestycyjnym, a więc bardzo łatwo wykazać, że zakup takiego pojazdu w kredycie oznacza powstanie kredytu konsumpcyjnego (nawet wtedy, gdy zaciąga go przedsiębiorstwo). Najczęściej jest to wyraz rozdętego *ego* użytkownika tego pojazdu i wyraz daleko posuniętej pychy. Jeżeli jest to zakup finansowany z własnych, wypracowanych wcześniej środków, to co innego, natomiast zaciągnięcie kredytu na taki zakup (niezależnie od podmiotu, który go zaciąga) jest złym kredytem konsumpcyjnym.

Finansowanie działalności gospodarczej z kredytu jest jak najbardziej biblijnym postępowaniem. Z przypowieści o minach możemy wyciągnąć jasny wniosek, że Pan pochwała pomnażanie powierzonego bogactwa¹.

Słudzy Pańscy otrzymują pewne środki, które powinni pomnażać (tak, jak my wszyscy). W przypadku sług z przypowieści wiemy, że nie były to ich pieniądze, a więc był to kredyt. Nie wszyscy ze sług jednak podjęli ryzyko pomnażania, niektórzy schowali pieniądze (w nauce ekonomii nazywa się to tezauryzacją czyli chowanie pieniędzy „w skarpetę“) i za to zostali potępieni. Pan owych sług z przypowieści był niewątpliwie biznesmenem i oczekiwał dochodów ze środków, które zamiast przeznaczyć na swą konsumpcję zainwestował udzielając kredytu sługom i oczekiwał zysku. Ten sam temat opisany jest nieco inaczej w przypowieści o talentach².

Kredyt konsumpcyjny to kredyt zaciągnięty na zakup dóbr konsumpcyjnych (towarów lub usług), a więc takich, które dają możliwość poprawienia sobie samopoczucia, podniesienia tzw. stopy życiowej kosztem przyszłych dochodów. Jasnym założeniem jest, że nabywca - będący jednocześnie kredytobiorcą - nie posiada środków na zakup tych dóbr.

Należy unikać kredytów konsumpcyjnych! Z tym wiele osób łatwo się zgodzi, jednak niektórzy twierdzą, że pewnym uzasadnieniem dla kredytu konsumpcyjnego mogłyby być różne sytuacje np. dojście do stanu nędzy i zagrożenia dla życia własnego czy rodziny lub potrzeba finansowania kosztów leczenia. Wtedy jednak zadłużanie się powodować będzie skrajne uzależnienie od kredytodawcy i autentyczne zagrożenie dla wolności osobistej. Apostoł Paweł przestrzegał przed tym pisząc: *„Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę“*³. Jako osoba chora niekoniecznie będziemy w stanie pracować tak wydajnie, aby spłacić kredyt, a przecież rezultat leczenia sfinansowanego z kredytu niekoniecznie musi być pozytywny. Lepiej zwrócić się, będąc w tak trudnej sytuacji, do instytucji świadczących pomoc: państwowych, pozarządowych czy kościelnych. Dużo lepiej jest próbować coś sprzedać niż zadłużać się. I modlić się. Pan swoich dzieci nie porzuca. Przypomnijmy sobie sytuację skrajnie biednej wdowy z Sarepty⁴, która nie dość, że nie miała żywności dla siebie i syna i nie miała co sprzedać (chyba że swoją wolność), to jeszcze została poproszona o żywienie Eliasza. Pan zatroszczył się o nich, bo Mu zaufała.

¹ Łk 19,11-27 (cytaty z Pisma Świętego na podstawie „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu“ (Biblia Tysiąclecia), wyd. V, Pallotinum, Poznań 2007

² Mt 25,14-30

³ 1Kor 6,12

⁴ 1Krl 17,8-16

Reasumując: nie ma żadnego uzasadnienia dla kredytu konsumpcyjnego. Jeżeli mnie nie stać, to nie kupuję lub kupuję tańsze, używane, naprawiam to, co mam, aby jeszcze służyło. Jeżeli brakuje mi pieniędzy – jak to się kiedyś pięknie mówiło – na życie, to próbuję coś sprzedać, a jednocześnie modląc się z wdzięcznością poszukuję wsparcia. Tak uczyniła wdowa słuchając porady Elizeusza⁵. Pożyczyła naczynia dokonując pewnego wysiłku fizycznego, ale też wizerunkowego, gdyż musiała przyznać, że jest w trudnym położeniu (jakże często pycha nie pozwala nam przyznać się do kłopotów, co doprowadza nas do jeszcze gorszej sytuacji!). W przypadku wspomnianej wdowy występowało zagrożenie wolności i plan działania zaproponowany przez Elizeusza miał na celu uwolnienie się od długu.

Dlaczego kredyt konsumpcyjny jest taki zły?

Kupując rzeczy, na które nas nie stać folgujemy naszym namiętnościom i pysze. Powinniśmy się tego wystrzegać⁶. Czytamy w 1J 2,16: „*Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata*”⁷. Skoro pochodzi od świata, tzn. że pochodzi od szatana, a więc konsumując na kredyt oddajemy część szatanowi w sposób bezpośredni.

Kredyt konsumpcyjny to także pochylenie głowy przed szatanem w sposób pośredni. Zaciąganie kredytu powoduje konieczność opłacania odsetek. Załóżmy, że łączny dochód pewnej rodziny dwuosobowej wynosi 5000 zł. Sądzę, że bank ustaliłby zdolność kredytową takiej rodziny bez większego problemu na 1500 zł miesięcznie (tzn. że taką ratę miesięczną rodzina jest w stanie płacić). Przy zaciągnięciu kredytu na zakup samochodu za 70 tys. zł na 5 lat przy tzw. racie stałej oznacza konieczność spłaty miesięcznie kwoty w wysokości od 1400 do 1600 zł w zależności od banku⁸, średnio przyjmijmy 1500 zł. Na tę kwotę składa się (średnio w ciągu okresu kredytowania) rata kapitałowa nieco powyżej 1000 zł oraz odsetki ok. 500 zł. Gdybyśmy założyli, że rodzina płaci rzetelnie dziesięcinę do lokalnego kościoła to przekazywałaby ten cel kwotę 500 zł⁹. A więc kwota przekazywana na cele związane z budowaniem Królestwa Bożego, jest równa odsetkom od kredytu konsumpcyjnego przeznaczonego na zaspokojenie swojej żądzy posiadania drogiego samochodu, a więc folgowaniu pożądliwościom wzbudzonym w nas

⁵ 2 Krl 4,1-7

⁶ Prz 14,30

⁷ 1J 2,16

⁸ Obliczone wg. www.kredytsamochodowykalkulator.pl

⁹ Czyli 10% od 5000 zł. Pomijam tutaj analizę kwestii powinności oddawania dziesięciny, jak i podstawy od jakiej winno się ją naliczać. Jest to oddzielny, złożony temat.

przez władcę tego świata. Oznacza to oddawanie swoimi pieniędzmi cześć szatanowi i to - jak w opisanym przypadku - w takiej samej wysokości jak cześć oddawana Bogu. To już przestaje być zabawne jak powiedzonko „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek“, a staje się faktycznym realizowaniem takiej strategii.

Jeżeli reklama, presja otoczenia, rzekome dążenie do poprawy bezpieczeństwa rodziny sprawiają, że zadłużam się to znaczy, że mówię szatanowi: „Tak, panie tego świata, masz rację, powinienem bardziej korzystać z dóbr doczesnych, dziękuję, że zwróciłeś mi na to uwagę, chcę oddać ci część swoich majątkości w formie odsetek, abys mógł finansować swoją działalność i wbijać w pychę w powodu posiadania pięknych rzeczy kolejne rzesze moich bliźnich“. Przepadnij, szatanie!

Kredyt na zakup mieszkania (domu), zwykle zwany jest **kredytem hipotecznym** ze względu na najczęściej stosowaną formę jego zabezpieczenia (ustanowienie hipoteki czyli ograniczenie prawa dysponowaniem nieruchomością). Taki kredyt daje możliwość kredytobiorcy poprawienia swoich warunków mieszkaniowych.

Czy zakup mieszkania lub domu na kredyt jest zawsze uzasadniony? Jeśli w tym pytaniu podkreślimy „zawsze“ to odpowiedź brzmi: nie. Bez większego trudu możemy sobie wyobrazić sytuację, w której zakupujemy nieruchomość w wyniku rozbudzonej pychy, chęci pokazania się przed znajomymi, rodziną.

Sytuacja, w której młode małżeństwo bierze kredyt na mieszkanie wydaje się nie budzić wątpliwości. Niech biorą. Dla rozwoju ich małżeństwa na pewno lepiej jest, gdy na codzien są sami i budują swoją relację bez wątpliwej jakości „wsparcia“ rodziców. Trzeba jednak uważać, aby ten zakup był rozsądny, skromny, aby zaciągnięty kredyt nie prowadził do uzależnienia młodej rodziny od systemu bankowego. W każdej sytuacji najlepiej jest poszukać rozwiązań, które pozwoliłyby uniknąć nawet takiego kredytu.

Zakup nieruchomości w celach inwestycyjnych przez osobę fizyczną (tj. zgodnie z prostą zasadą „kupię taniej, a potem sprzedam drożej“) może być finansowany z kredytu, ale też pod wieloma warunkami, których nie będę teraz szczegółowo omawiał. Chodzi głównie o właściwą, trzeźwą ocenę całego przedsięwzięcia i zadłużenie się na miarę możliwości oraz precyzyjne określenie uzyskanego dochodu i oddanie stosownej dziesięciny.

Warto zaznaczyć, że hipoteka na nieruchomości może być ustanowiona również jako zabezpieczenie kredytu konsumpcyjnego czy inwestycyjnego (a więc powstanie tzw. kredytu hipotecznego). Ważne jest, aby rozumieć różnicę między **przeznaczeniem kredytu** a **formą zabezpieczenia** jego spłaty. Jako zabezpieczenia wykorzystywane mogą być np. akcje spółek giełdowych lub

niegieldowych, udziały w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, precjoza czy zwykle ruchomości (samochody, sprzęt RTV itd. – tak się zresztą dzieje najczęściej w przypadku kredytów konsumpcyjnych).

Karta kredytowa, nierzadko bardzo krytykowana w środowiskach chrześcijańskich, jest przede wszystkim potencjalnym zagrożeniem do zaciągnięcia łatwego, a bardzo drogiego kredytu. Bardzo szybko można uzależnić się od łatwego finansowania swoich zachcianek dość wysokim limitem kredytowym jaki przypisany może być do karty, a to wpływa na styl życia, na niepotrzebnie rozdętą konsumpcję, co jest skutkiem pychy, ale też przyczyną jej dynamicznego rozwoju. Osoby, które tego nie mogą pojąć nie powinny posiadać kart kredytowych, natomiast uważam, że stosowanie takiej karty jako karty płatniczej nie stanowi problemu. Jeżeli w ustalonych terminach spłacamy zadłużenie to kredyt w sensie formalnym nie powstaje i ponosimy jedynie pewne koszty administracyjne związane z obsługą karty. Jeżeli ktoś ma co do tego wątpliwości, można zamówić w banku kartę debetową, która jest jedynie pieniądzem w plastiku. Słowem: karta to jeszcze nie kredyt. Zgadzam się jednak, że niektórym łatwiej jest dokonywać rozsądnych zakupów, gdy mają dostępną wyłącznie gotówkę. Są jednak też tacy, których widok pieniędzy w gotówce paraliżuje i podejmują dziwaczne decyzje finansowe dopóki pieniądze się nie skończą. Dla mnie osobiście obydwie postawy są niezrozumiałe, ale ponieważ nie są związane bezpośrednio z tematem kredytowania, porzucam ten wątek.

Kredyt na rachunku bieżącym, zwany popularnie „**debetem**“, jest to możliwość zadłużania się bez dodatkowych formalności do pewnego limitu w ramach umowy z bankiem o prowadzenie rachunku bieżącego. Zwykle służy finansowaniu bieżącej konsumpcji lub jest kosztem braku umiejętności zarządzania swoimi środkami. Jest to kredyt drogi i w swej ideologii bardzo podobny do zadłużenia na karcie kredytowej i dlatego należy go unikać.

Na koniec przedstawiam tabelkę, w której starałem usystematyzować wszystkie, przedstawione wyżej myśli związane z kredytem oraz dodatkowe – dość oczywiste – sytuacje i szczegóły.

Zdaję sobie sprawę, że tematu nie wyczerpałem. Przede wszystkim brakuje opracowania dla tych, którzy wpadli w tarapaty finansowe z powodu kredytów i którzy rozumieją, że nie postąpili rozważnie. Nie potępiam nikogo, kto znalazł się w trudnej sytuacji z powodu swoich decyzji kredytowych. Nie zmienia to faktu, że taką trudną sytuację trzeba rozwiązać. Czy w Biblii znajdziemy pomoc w tej sprawie? Na pewno tak. Postaram się, aby powstał taki artykuł, który będzie mógł być pomocą dla osób będących w kłopotach, coś w rodzaju podręcznika do wychodzenia z pułapki zadłużenia.

Pamiętajmy o tym, że przed każdą decyzją, również kredytową, powinniśmy przede wszystkim modlić się prosząc o mądrość i dziękując za Bożą opiekę i wspaniały plan jaki Bóg ma dla każdego z nas.

(...) w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem (Flp 4,6)

Czy kredyt na dany cel przy określonych zabezpieczeniach i mechanizmie finansowania jest dopuszczalny?

		Podstawowe grupy kredytów ze względu na rodzaj zabezpieczenia spłaty oraz mechanizm finansowania		
Przykładowe cele kredytowe	Przeznaczenie przedmiotu zakupionego na kredyt	Kredyt zabezpieczony przyszłymi dochodami (wynagrodzenia, dochody z tytułu przyszłych kontraktów itp.)	Kredyt udzielany na podstawie historii obrotu i zabezpieczony przyszłymi dochodami (karta kredytowa, debet na rachunku bieżącym)	Kredyt zabezpieczony zastawem na nieruchomościach (hipoteka), papierach wartościowych i instrumentach finansowych lub na cennych ruchomościach
Sprzęt RTV	Rozrywka	nie	nie	nie
Sprzęt komputerowy	Rozrywka	nie	nie	nie
	praca, inwestycja	tak	nie	nie
Wyjazdy wakacyjne	Rozrywka	nie	nie	nie
Pożyczki „święteczne“	Konsumpcja	nie	nie	nie
Koszty leczenia	Leczenie własne lub rodziny	nie zalecane, ewentualnie niewielkie kwoty, na krótkie okresy	nie	nie
Mieszkanie, dom	Potrzeby mieszkaniowe	(raczej nie występuje)	(nie występuje)	bardzo ostrożnie, do wysokości, która pozwoli zaspokoić podstawowe potrzeby
	Inwestycja	(raczej nie występuje)	(nie występuje)	tak, po analizie opłacalności
Samochód osobowy	Prywatnie	nie	nie	nie
	Inwestycja	tak, przy zachowaniu rozwagi	nie	tak, przy zachowaniu rozwagi
Samochód (autentycznie) ciężarowy	Inwestycja	tak	nie, ze względu na koszt kredytu	tak

Maszyny, urządzenia, budynki i grunty przemysłowe	Inwestycje	tak	nie, ze względu na wysoki koszt kredytu	zdecydowanie tak
Dzieła sztuki	Atrakcja, zdobienie domu	nie	Nie	nie
	Inwestycja	tak, bardzo ostrożnie	nie (wysoki koszt)	bardzo ostrożnie

Źródło: opracowanie własne

Aby pogłębić zrozumienie tematyki ekonomicznej omówionej w Biblii proponuję czytać materiały zawarte na stronach www.crown.org lub www.crown.org.pl oraz www.daveramsey.com

Michał Rogatko

Komentarze i pytania do autora proszę kierować na michal@rogatko.pl

Michał Rogatko – chrześcijanin, członek jednego z warszawskich kościołów ewangelicznych, gdzie pełni m.in. służbę jako Starszy. Z zawodu – ekonomista, próbujący swoich sił również na polu naukowym; menedżer, członek kilku rad nadzorczych i zarządów spółek giełdowych i pozagiełdowych; wcześniej zajmował się handlem międzynarodowym i marketingiem. Z poślubioną 27 lat temu Dorotą, ma troje dzieci i oczekuje wnuka.